

# Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Róży Pauny.  
Jutro: Rajmunda W.  
Pojutrze: Idziego Opata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

|                   |     |     |       |
|-------------------|-----|-----|-------|
| Dziś wsch. słońca | 4 5 | za. | 6 55. |
| Jutro „           | 4 7 | „   | 6 53. |
| Pojutrze „        | 4 9 | „   | 6 50. |

## O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

Zarazem nie godzi się nakładać niejako Panu Bogu obowiązku wydobycia narodu z niewoli, bo byłoby to żądaniem aby Pan Bóg nam służył, a nie my Jemu, byłoby to stawianiem narodu ponad Pana Boga, więc bałwochwalstwem.

Słusznie tedy powiada Wincenty Pol:

„Biada biada narodowi,  
Co chce zwrócić dziejów prądy,  
Co o sobie tak stanowi  
Ze chce zmieniać Boże sądy.«

(Pieśń o domu naszym.)

Najlepiej tedy pod tym względem przysłużymy się Ojczyźnie naszej każdy w zawodzie swoim, czy bogaty czy ubogi, czy uczonek czy prostaczek, czy duchowny czy świecki, spełni swój obowiązek, jeżeli w zawodzie swoim pracować będzie wytrwale, bo:

»Wytrwać, wytrwać to zadanie,  
Kto pocziwiej sprawie służy:  
Choć ci wszystko w poprzek stanie  
W burzy serca, w życia burzy,  
Chociaż swoi się sprzysięgną  
Przeciw tobie w zdradnej radzie,  
Chociaż piekło swą potęgą  
Tysiąc zapór ci pokładzie,  
Wytrwaj synu!« (tenże).

Przykładem dla nas każdy rolnik:

»Zbił grad na łanie całą żniw nadzieję  
Nie masz i kłosa na wieniec żniwiarzy,  
Cóż czyni rolnik? na nowo sieje  
I znów lepszą przyszłość marzy.«

Fr. Morawski.

I w ten sposób dopiero możemy zagoić rany Ojczyźnie w walkach nieraz lekkomyślnych zadane. Jeżeli bowiem dobrym jest Ojczyzny synem, kto ginie w jej obronie, to nie mniej dobrym i ten, co zaprzęga się do jarzma obowiązków codziennych i dźwiga to brzemie sumiennie i wytrwale. Również ojciec i matka dobrem wychowaniem dzieci, gospodarz pilną i umiejętną pracą około uprawy roli, rzemieślnik doskonaleniem się w rzemiośle i prowadzeniem uczciwym, robotnik sumienną pracą i oszczędnością, uczonek zgłębianiem dzieł Bożych i ludzkich i rozszerzaniem wiedzy, wreszcie kapłan nawoływaniem do wypełniania obowiązków pracując dla Ojczyzny, poświęcają siebie i przyczyniają się do tego, aby temu Samsonowi, którego ostrzyżono i przez to pozbawiono siły, włosy znów odrosły i tak siła wróciła na nowo (por. ks. Kaź. Dębski. Przemówienie przy obchodzie przymocowania w Zninie tablicy dla Sniadeckich). Naszem dziś zadaniem to hasio (Asnyk, W oczekiwaniu jutra):

»Dziś nam nie wolno rwać się na oślepiecie [w płomienie,  
By oddźwięk imienia ludzkiej przekazać pa-  
[mięci,  
Dziś naszym obowiązkiem trwać w milczeniu  
głuchem  
Z karnością postawionych na czatach żołnie-  
[rzy,

Nie zdradzając się żadnym okrzykiem ni [ruchem,  
Dziś tylko — wolno naprzód posuwać się [duchem  
I przysposabiać sobie siły zasób świeży,  
Zanim nam Bóg obronę przyszłości powie-  
[rzy«

Gdy tak czynić będziemy, wtedy to czego pożądamy, spadnie nam w czasie swoim jako owoc dojrzały, może nawet za przyczynieniem tych, którzy dziś odbudowania wolnej Ojczyzny naszej nie umieją sobie wyobrazić bez powstań i zdrady stanu.

g) Izby to mogło nastąpić, dbajmy o to, aby naród spełniał zawsze posłannictwo, powołanie swoje. Każdemu narodowi dał Pan Bóg posłannictwo pewne, dał je też narodowi naszemu, aby był przedmurzem chrześcijaństwa i wiary św. i oświatę zachodnią szerzył między narodami wschodniemi. Jakoż długie czasy naród nasz pamiętał o posłannictwie swoim. Ztąd gdy do św. Jadwigi, co z księżnej polskiej została ubogą zakonnice, nadeszła wiadomość o krwawej śmierci syna w bitwie z Tatarami, ona łzami zalana wzniosła ręce i oczy ku niebu, mówiąc: »Dzięki Ci składam, o Boże, żeś mi dał syna takiego, który w życiu nie naprzykrzył mi się nigdy, a teraz za Wiarę i Ojczyznę położył życie swoje.« Takimi były matki Polaków, takimi byli Polscy synowie. Takimi i teraz być powinniśmy, a nie powinniśmy dopuszczać, aby na roli Bożej w narodzie naszym zasiewali posiew szatański tacy, co siejąc niezgodę w narodzie, powoli członków jego popychają do socjalistów a odwołują od prawdy, podczas gdy, aby użyć i tutaj słów Pana Jezusa (Jan 8. 33), jedynie prawda oswobodzić nas może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm zaprosił na ucztę do nowego Pałacu członków sejmu prowincjonalnego brandenburskiego. Podczas ucztę wygłosił mowę na cześć prowincji brandenburskiej, w której powiedział, że Brandenburczycy są filarami Hohenzollerów. Charakterystycznym jest, że mowy tej nie ogłosił »Reichsanztg.«, który wogóle w ostatnim czasie mowy cesarza zbywa milczeniem.

— Z wieca katolików niemieckich w Mannheim Marszałek zjazdu katolików niemieckich dr. Cardauns naczelny redaktor »Kölnische Volksztg.«, otwierając pierwsze posiedzenie pochwaleniem Chrystusa Pana, przemówił mniej więcej tak: To pozdrowienie od blisko pół wieku jest pierwszym i ostatnim pozdrowieniem naszych zebranych, hasłem, przy którym rozpoznajemy się jako bracia jednego i tego samego Kościoła św. i mam nadzieję, że w dalszych 50 latach będzie ono naszą gwiazdą przewodnią naszych katolickich zjazdów. Nasze katolickie zjazdy są uznaniem naszej jedności i niewzruszonej wierności do naszego Kościoła i jego centralnego punktu, Ojca św. Tak charakteryzował niegdyś zmarły arcybiskup koloński dni nasze, który nie mało przyczynił się do tego,

że »kulturkampff« tak bez śladu przeszedł nad nami. Tę walkę duchów przypomina nam inny wielki zmarły, kardynał Ledóchowski, który także później w Rzymie niemieckich katolickich braci nigdy nie zapomniał, tylko naszą sprawę doprowadził do wspaniałego końca. — Nie chcemy tutaj uprawiać żadnej polityki, lecz pozwólcie mi na kilka niepolitycznych słów o stosunkach na wschodnich kresach. Nie jest mojem zadaniem dociekać, po czyjej stronie i w jakiej mierze leży wina tych głęboko bolesnych zamieszkań, albo też może po obydwóch stronach, politycznie tej sprawy nie chcemy poruszać, lecz jedno musimy, jako przeświadczeni mężowie oświadczyć: Sprzeciwiamy się jako Niemcy i katolicy, którzy na swą narodowość tak samo są dumni i tak dobrze są Niemcami, protestujemy przeciwko tym środkom, które prawa natury do ojczyznego języka zaprzeczają, wkraczają ze surową ręką w świętą dziedzinę religijnego nauczania. (Przeciągle brawo.) Jest możliwem, że po za temi murami wezmą mi za złe to słowo, lecz do was, uczestnicy, stósuje to napomnienie: dzisiaj tobie, jutro mnie. Oby niezadługo nastął dzień dla polityki rządowej, z którąbyśmy daleko lepsze poczynili doświadczenia, aniżeli z ową polityką tam na Wschodzie. (Brawo.)

— Cesarz a wiec katolików niemieckich w Mannheimie. Gazety niemieckie zwracają uwagę na to, że na telegram wieca katolików niemieckich do cesarza Wilhelma nie odpowiedział tenże osobiście, ale p. Lucanus w jego imieniu. Podpada to tem więcej, że niedawno cesarz osobiście wysłał telegram gratulacyjny do grona wioślarzy którzy w Anglii odnieśli zwycięstwo, a 20 tysięcy katolikom odpowiada szef cywilnego gabinetu cesarza.

— Cesarz niemiecki uda się, jak donosi »Corriere di Napoli«, 5 listopada br. do Neapolu. Odbędzie się tam przegląd połączonej eskadry niemiecko-włoskiej, poczem cesarz Wilhelm odbędzie przejażdżkę po morzu Sroczemnem.

— **Azja.** W Indjach panują Anglicy. Wyciągają rok rocznie do 500 milionów funtów szterlingów (co 20 mk.) z tego kraju, wywożą jego zboże, podczas gdy ludność krajowa, Hindusi, umiera setkami i tysiącami z głodu. Taka to straszna zbrodnia, którą Anglicy popełniają. W tym roku również z głodu umarło już wiele ludzi. Mimo tego londyńskie dzienniki donoszą, że wyznaczono 6 milionów szterlingów na urządzenie w Indjach festynów koronacyjnych. Odbędą się one w styczniu w obecności przedstawiciela króla Edwarda. Lepiej, gdyby Anglicy zakupili za owe 120 miliony mk. zboża i rozdzielili je pomiędzy ubogą ludność, albo nie zdzierali tyle podatków z niej. Gazety Hindusów zapewne w ostrych artykułach wskażą na to, choć ich redaktorzy tak samo mają procesy, płacą kary i odsiadują więzienie, jak n. p. polscy redaktorzy.

— **Chiny.** Zamordowano dwóch angielskich misjonarzy, Bruce'a i Lewis'a, w prowincji Hunan. Obaj ci misjonarze zostali, według listu, zachłostani na śmierć, a ich budynki splądrowano a potem spa-

lono. Książę Tsching unięwinniał się przed posłem angielskim w Pekinie i przyrzekł ostre ukaranie złooczyńców. Wysłano wojsko angielskie i chińskie, które ma winnych ścigać i ukarać.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 sierpnia 1902.

W ostatnim numerze „Warmiaka” hakatysta Nieborowski (ks. Górnoślązak) daje odpowiedź p. Szczepańskiemu z Lankowa na jego korespondencję o Krzyżakach. O tem szerzej napiszemy w przyszłym numerze. W drugim artykule pod tytułem „Zemsta (!) Gazety Olsztyńskiej” rozprawia się „Warmiak” z nami, ale nie rzeczowego nie podaje, tylko obrazę swoją osobistą przedstawia jako obrazę całego duchowieństwa. Z tego powodu nie oplaci się wdawać z „Warmiakem” w żadne rozprawy. Wszystkie wyrażenia i zarzuty, jakie się „Warmiakowi” nie podobają, a które on powyciągał z różnych naszych artykułów i straszny niemi swych Czytelników, podtrzymujemy w całej pełni. Mimo najlepszej chęci nie możemy jednak „Warmiakowi” oszczędzić zarzutu, że i ostatnim artykułem w dalszym ciągu pracuje nad oglupieniem opinii publicznej. Wykażemy mu to na przykładzie. Jeżeli piszemy, że w Olsztynie pobili się żołnierze, to przecież nikt nie rozumie tego tak, jakoby całe cztery tysiące olsztyńskich żołnierzy się pobiło. Tak samo, jeżeli piszemy, że duchowni niemcżą, szukają poklasku hakatystów itd., to każdy to rozumie, że nie jest tu mowa o całym duchowieństwie, a kto ludowi rzecz tę dla własnego błędu tak przedstawia, ten naturalnie lud oglupia. Ze naprzykład w Olsztynie i w Pasymie księża nie chcą przygotować dzieci polsku do Sakramentów św., za to nie mogą przecież inni księża. Ze proboszcz purdzki w „Warmiaku”, a proboszcz jonkowski w zakrysty mówią na „Gazetę”: „Pfui”, za to nie robimy odpowiedzialnych innych księży. Ze hakatysta Nieborowski pisze ohydny artykuł przeciw Polakom w „Warmiaku”, za to żaden inny uczciwy ksiądz nie może, owszem, ubolewa nad tem i jeżeli jest dobrym Polakiem, czuje się tem być obrażony, tak samo jak my. Nawet najlichszy prostaczek, jeżeli tylko trochę myśli, pozna się od razu na kręctwach „War-

## ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

Nie podobało mu się to fundowanie wielkości własnej i stolicy przeciw stolicy, Akademii przeciw Akademii, dworu przeciwko dworowi. Opowiadano mu, że hetman zgromadzał około siebie możnych, tworzył stronnictwo, zabierał się może stanąć na sejmie przeciwko królowi.

To mu czyniło hetmana mniejszym, słabszym, ale go nie potępiał, bo chciał wiedzieć, słyszeć i przekonać się, czy to, co opowiadano, prawdą było.

Wśród takich niepewności przybył wreszcie rotmistrz do Krakowa i zaraz tego wieczora zapytał o księdza Skargę, bo w tym największą pokładał ufność.

Ksiądz Skarga był w Krakowie na dworze i wymową jego zachwycali się tu wszyscy. Wiedzieć się z nim mógł każdy, chociaż zajęty był bardzo walką z dysydentami i innymi sprawami, a na świat między ludzi nie rad wychodził.

OO. Jezuici nie mieli jeszcze wówczas kolegium, które później powstało z takim przepychem. X. Skarga miał przy kościele pomieszknię. Kaznodzieja króla, jako zakonnik, mieścił się bardzo skromnie w dwóch izdebkach niewielkich, zarzuconych księgami, ale czystych i jasnych.

Nikt nigdy go nie zastał próżnującym. Jeśli nie klęczał na modlitwie, czytał, pisał lub zabawiał się jaką ręczną robotą, klejeniem pudełek, oprawianiem ksiąg, malowaniem obrazków dla dzieci i t. p. Z postaci jego poznać było męża, w którym pokój Boży panował, którego dusza w zgodzie była ze światem i i nie zniechęca-

miaka. My nie możemy pozwolić na to, aby straszono baby po wsiach tem, że „Gazeta” nie katolicka. Znaną jest pewno przecież „Warmiakowi” historia o młynarzu pod Berlinem, któremu król Fryderyk pruski, „starym Frycem” zwany, chciał kazać rozebrać wiatrak, gdyż mu przeszkadzał w odpoczynku. Na to młynarz królowi odpowiedział: „Są jeszcze sędziowie w Berlinie.” I my też wszystkim, którzy mają nam coś do zarzucenia ze stanowiska katolickiego, odpowiadamy: „Są jeszcze sędziowie we Fromborku i w Rzymie”. Jeżeli macie coś przeciw nam, to nam tam sprawę wytoczcie, a będziemy się bronić i obronimy się, gdyż sprawa nasza jest jasna, sprawiedliwa i czysta. Nie bałamućcie zaś ludzi w skrytości, ani nie prowadźcie walki w kościele, bo to niegodne ani człowieka z „wyższą szkołą”, ani kapłana katolickiego. Dla lepszego zrozumienia, gdyż „Warmiak” jest trudny w pojowaniu, dodajemy, że to, co powyżej napisaliśmy, tyczy nie całego duchowieństwa, ale tylko tych jednostek, które wymieniliśmy.

Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda” odbędzie się w niedzielę, 31 sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Zwłoki zmarłego tu drugiego burmistrza Pfeiffera pochowane zostały w czwartek po południu o 3 w Kutzen pod Elkiem, na majątku brata zmarłego. Deputacya magistratu i radnych miasta była na pogrzebie.

W czwartek były dwa małe pożary. Spalił się ściana tapetowa w kuchni kupca p. Kunigka i paliło się na górze zegarmistrza p. Schönwalda na Górnym Przedmieściu nr. 8. Ogień ugasili domownicy.

Nagłą śmiercią zmarł w czwartek przed południem właściciel handlu Jakób Czezcza w ulicy Gutzackiej. Nażył się wprawdzie dość, gdyż liczył już lat 86.

Aмерыkański testament zrobił zmarły tu kapitalista Grzywaczewski. Zapisał bowiem 100 marek Towarzystwu pachołków (Gesellenverein) z tem nadmienieniem, że każdy pachołek, który weźmie udział w jego pogrzebie, ma otrzymać 1 markę. Nadto na „przeście” dla tych pachołków zapisał 20 marek. G. był Polakiem, ale nie wiadomo, czy

ła się walką życia powszedniego. Nawet gdy z kazalnicy gromił, lub jeremiaszowe skargi i żale wygłaszał, duch jego pozostawał spokojnym, bo ponad ziemskimi unosił się wyżynami.

Z takim też spokojem na twarzy znalazł go rotmistrz, który zaraz nazajutrz po przybyciu do Krakowa udał się do niego.

X. Skarga poznał go zaraz i powitał uprzejmie.

— Słyszałem — rzekł — żeście byli ranny pod Byczyną.

— Dawno się to już zabiłiło i zapomniało — odparł rotmistrz — a gorzej tylko, że owo zwycięztwo nie wydało takich owoców, jakich po niem się spodziewaliśmy. Zdawało się, że pokój przyniesie wewnętrzny, przejedna, zagładzi wspomnienia przeszłości.

X. Skarga słuchał, może nie odgadując końca, a rotmistrz dodał, wdychając:

— Bolesna to rzecz, że hetmana przy królu nie ma.

Zmleżał w początku ojciec duchowny, poprawiał księgi na stole, czekał, czy rotmistrz nie zmieni przedmiotu rozmowy.

— Tak — odezwał się wreszcie — smutno to, że hetman się od króla oddalił i zajął stanowisko, z którego źli ludzie skorzystać mogą i zechcą, ale nie ma w tem winy młodego pana naszego. Ludźmi jesteście. Nikt Zamoyskiemu wielkich nie może odmówić przymiotów; szkoda, że ma też słabości ludzkie, że żądza panowania, do którego nawykł za niebożczyka króla, zamiast ustąpić, wzrosła. Szkoda, bo z rad jego byłby król mógł korzystać.

Zamilkł.

— Ja — odezwał się otwarcie rotmistrz — służyłem pod nim, nawykłem szanować

też zapisał co na cele polskie, naprzykład na Czytelnie, elementarze polskie itd. Do tego, niestety, mało mają u nas na Warmii ludzie poczucia, tak ci z „wyższymi szkołami,” jak i ci bez szkół.

— Jakiś gospoda z pod Tylży sprzedał swą żonę rzeźnikowi na wagę, centnar za 100 mk. Sprzedający zobowiązał się na drugi dzień przywieść żonę do szlachtuza, za co mu rzeźnik dał zaraz 100 mk. na rękę. Rzeźnik myślał, że to żarty, ale chłop pieniędzy oddać nie chciał, tylko kazał brać żonę. Dopiero żandarm i soltys musieli w to wkroczyć. A to ci kochający małżonek!

— W nocy na 21-go sierpnia połamał jakiś psotnik na szosie pomiędzy Gietkowem a Jonkowem 14 drzewek owocowych. Za wykrycie sprawy wyznaczyła landratura olsztyńska 30 marek.

— Drugi nauczyciel p. Lindner z Burdąga przeniesiony został do Małej Olszyny pod Niborkiem, drugi nauczyciel p. Rajkowski z Tylkowa przeniesiony do Frydland. Oba miejsca opróżnione przez tych nauczycieli nie zostały dotąd obsadzone.

— Pewna kobieta z Butryn zostawiła swe niemowlę w kolebce pod opieką 10-letniej córki. Ta położyła je na kolebkę i śpiewem chciała uspić niemowlę, przyczem sama zasnęła. Gdy matka przyszła, znalazła dziecię w kolebce zaduszone.

— 14-letnia Anna Grubert uprosiła sobie u pewnej rodziny robotniczej w ulicy Dworcowej nocleg, powiadając, że w domu bardzo ją biją. Po dwóch dniach znikła, skradłszy 4 marki. Parę dni potem wkradła się znowu do owego pomieszkaria i skradła mniejszą sumę. Dziewczynkę zapisano do kary.

— Rezerwista robotnik Fryderyk Wilhelm Freitag, który odbywał ćwiczenia przy 151-tym pułku piechoty, uciekł w czwartek.

— Dziewczyna polska skazana na więzienie za to, że przed sądem nie chciała zeznawać po niemiecku! Za wzbranianie się mówienia po niemiecku przed sądem skazał sąd ławniczy w Ostrudzie 18-letnie dziewczę na 3 dni aresztu.

\* **Elgnowo.** Pastuch Kulbacki paś o 4-tej jsszcze było i rozmawiał z sąsiadem,

go i wierzyć w niego; mnie też szczególnie dotyka, iż go tu nie widzę, a słyszę czynione mu zarzuty. Siedzę na wsi, nie jestem obeznany z tym stanem spraw, jaki się wyrobił z nowego położenia i wdzięczny byłbym wam, ojcze duchowny, gdybyście mnie objaśnić raczyli.

X. Skarga patrzył mu długo w oczy, jakby badał szczerść tego zeznania.

— Słuchać na polu bitwy hetmana — rzekł w końcu — a w czasie pokoju króla, który nad nim stoi, i władzę swą ma przez wolę Boga nadaną.

Rotmistrz nie miał co na to odpowiedzieć. Po chwili milczenia jednak zaczął mówić o swej podróży do Krakowa i boleć nad tem, że w podróży słyszał tyle głosów niechętnych dla króla, szczególnie z powodu jego skłonności do dworu rakużkiego.

Ksiądz Skarga westchnął tylko.

— Miejmy nadzieję — rzekł — że powoli, gdy ludzie króla poznają, lepiej go ocenić potrfią. Skarżyli się na Batoregę, on tak surowym ani być chce, ani potrafi. Prędzejby może wyrzekł się tronu, niż do takich jak niebożczyk przeciw Zborowskiemu uciekał się środków. Wiecie pewnie, że w Rewlu ledwie biskup Baranowski skłonił go do powrotu, tak był zrażony.

— Cóżby w tym razie świat rzekł na tę nieszczęśliwą rzeczpospolitą naszą, gdyby po ucieczce Henryka, po męczeństwie Stefana, drugi król, koronę rzuciwszy, uciekać miał od nas? — zawołał rotmistrz.

Westchnął X. Skarga i dodał:

— Trudno przewidzieć przyszłość. Naszą rzeczą, spełniać naznaczone nam od Boga obowiązki. Modlimy się tylko o chleb powszedni, a przyszłość zakryta jest przed nami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o 6 umarł nagle na udar serca. Pamiętaj na śmierć!

\* **Bisztynek.** Pan Kretschman sprzedał swe dobra Birkenau (?), około 400 mórg, niedaleko Bisztyńka, synowi posiadzielskiemu p. Franciszkowi Hoppe z Wuslak.

\* **Pasym.** W niedzielę po południu przejechał wóz 6-letnią córkę robotnika Schrama i złamał jej nogę. — Po 8-tygodniowych feryach rozpoczęto znowu szkoły. Te dzieci, w których familiach grasowała szkarlatyna, nie potrzebują tymczasem do szkoły uczęszczać.

\* **Nibork.** W niedzielę po południu spuścił się tu rosyjski balon, w którym się znajdował jeden oficer i 1 podoficer. Balon wyruszył z Warszawy o godz. 9 rano i unosił się 3 godziny nad Niborkiem, nie mogąc się spaść.

\* **Szczytno.** W Gr. L. żyje 98-letni grózek u jedynego syna, który mu daje wymowę. Starzec miał 1500 mk. pieniędzy, które, aby mu ich nikt nie porwał, schował w stajni. Teraz chciał wyjąć 20 mk. dla adwokata, gdyż skarżył syna za resztę wymowy. Idzie do pieniędzy — a tu pustki. Aby wykryć złodzieja, bierze starzec furmankę i jedzie 32 kilometry do Szczytna do „czarownicy“, żeby mu powiedziała, kto pieniądze skradł. W drodze spotkał ową czarownicę i opowiedział jej o wypadku, prosząc o nazwanie złodzieja. Baba powiada, że na drodze wróżyć nie może, tylko w domu, tyle jednak jest pewnem, że kradzież popełniło dwóch młodych ludzi. Starzec pojechał więc z kobietą do jej domu, a tu mu ona powiedziała, że dwaj jego wnukowie skradli pieniądze. Stary już dawniej zapisał testamentem te pieniądze dla wnuków. Teraz testament złamał i skarży wnuków za kradzież pieniędzy i to tylko na mocy przepowiedni czarownicy. Oj, ta ciemnota na Mazurach!

\* **Miłomłyn.** Rada miejska obrała we wtorek burmistrzem p. Nittien z Drengfurth.

\* **Ejdkuny.** W Wilkowyszkach zasnęła w piątek w nocy 84-letnia wdowa Roza Kalhalisky przy palącej się lampie. W nocy kot będący w izbie obalił lampę, skutkiem czego powstał pożar. Wdowa i kot się spalili.

\* **Kranc.** Nauczycielka przy konserwatorium w Królewcu, panna Damerau utonęła w niedzielę przed poł. przy kąpaniu się. Ciało jej po 25 minutach znaleziono. Liczyła 27 lat.

\* **Z powiatu lubawskiego.** Wczoraj po południu spaliła się stodoła napełniona zbożem posiadziela Podwojowskiego w Bratynie. Szkodę ponosi właściciel bardzo wielką, gdyż licho był zabezpieczony.

\* **Toruń.** Proces o obraz Matki Bożkiej Częstochowskiej. Na mocy paragrafu 6 ustawy prasowej został redaktor „Gazety Toruńskiej“ i „Przyjaciela“ p. Dionizy Królkowski skazany na 15 marek kary i kosztą za dołączenie obrazu Matki Bożkiej Częstochowskiej do „Przyjaciela“.

\* **Chełmno.** Rozbiegany koń wojskowy natratował żonę tutejszego restauratora Okroja, która odniosła tak ciężkie obrażenia, iż należy wątpić czy przyjdzie do zdrowia.

\* **Chełmża.** Na polu pobliskiego folwarku zbierały dzieci kłosa, gdy nagle poszczuł je ktoś psem. Najmniejsze z nich, które nie mogło uciekać, chwycił pies za nogę i wyrwał kawał ciała.

\* **Wąbrzeźno.** Parobek Antoni Kopyński miał się wczoraj rano o godz. 8 stawić na ćwiczenia wojskowe do Torunia. Ponieważ zapóźnił na pociąg, wymyślił inny sposób, aby na czas w Toruniu stanąć. Wyprowadził on w nocy cieżaczem swemu chlebobawcy konia ze stajni i przegalopował do Torunia o 4 mile od Ryńska oddalonego. W Toruniu puścił konia samopas, a sam udał się do koszar. W pobliskim Wągorzynie przytrzymał konia i oddano właścicielowi, który niezmiernie się swemu siwkowi ucieszył, gdyż sądził, iż mu go skradli złodzieje.

## Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz znowu coraz dłuższe, więc czasu do czytania więcej dla tych, którzy dotąd brakiem czasu się wymawiali i „Gazety“ na ten kwartał nie mają.

Nawet najbardziej skąpego i czczędnego starczy, aby sobie teraz „Gazetę“ zapisał, gdyż na miesiąc wrzesień kształtuje „Gazeta Olsztyńska“ na wszystkich pocztach tylko **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.** Na ten wydatek starczy każdego.

Zapisujecie więc licznie „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc wrzesień!

\* **Pelplin.** Dwóch czeladników tutejszego mistrza rzeźnickiego Gehrmana pokłóciło się w miejskiej rzeźni. W napadzie gniewu chwycił jeden drugiego i wrzucił w kocioł z wrzącą wodą, w którym się gotowały kiszki. Z wielkim krzykiem udało się ciężko rannemu z niemiłego położenia wydobyć. Mimo ciężkich ran, jakie odniósł wskutek poparzenia, zdołał on jeszcze sam pobiedz do domu chorych, gdzie opatrzone mu rany.

\* **Tzew.** Pobierający rentę 75 letni Block jechał wozem do Gólkau. Na skrócie wóz się przewrócił, spadając w głęboki rów, grzebiąc starego sobą. Gdy ludzie nadbiegli, Block już nie żył.

\* **Piła.** W niedzielę zmarła tu w 82. roku życia Maryanna Kutowska, z którą odpadły r. 1844 od Kościoła Jan Czernski żył przeszło 50 lat jako mąż z żoną. Czernski umarł już 22. grudnia 1893 roku. Pochodził z Warlubia i razem ze suspendowanym Janem Ronge utworzył niemiecko-katolicką gminę, która zapewne teraz już ani jednego członka nie liczy. Swego czasu masoni i żydzi rokowali jej wielką przyszłość. Tak mija chwala tego świata.

\* **Poznań.** Nieszczęście wydarzyło się straszne we wtorek o godz. 5 min. 45 w tutejszej fabryce machin Towarzystwa akcyjnego H. Cegielskiego. Ignacy Olejniczak, maszynista, znalazł śmierć okropną przy wprowadzeniu w ruch głównej maszyny parowej. Olejniczak — jak zwykle — rewidował i oleił części maszyny parowej. A kiedy oś głównego, wielkiego smarował koła, znajdując się w ciasnej niszy, miejscu bardzo niebezpiecznym pomiędzy ścianą a obrzymbiem kołem, naraz maszyna szybko poczęła się obracać. Gdy na krzyk przeraźliwy nieszczęśliwego przybieżono z pomocą i maszynę zatrzymano, znajdował się tenże już w konaniu i skonał po kilku minutach wśród boleści okropnych.

\* **Janowiec.** Przed mniej więcej 8 laty wywędrował tu stąd parobek gospodarza O. do Afryki. Tam dorobił się w krótkim czasie majątku. Skoro wybuchła wojna przeciw Anglikom, wstąpił także w szeregi Burów, aby wraz z nimi walczyć o swój dobytek. W tych dniach odebrał dawniejszy chlebobawca jego przekazem 165 mk. wraz z listem, w którym parobek donosi, iż będąc u niego, owies przeznaczony dla konia, po części sprzedawał. Ponieważ podczas pewnej potyczki zginąłby niechybnie, gdyby nie koń jego, który cwałem uniósł go z niebezpiecznego miejsca, ruszyło go sumienie i przypomniał mu się ów koń, którego tak swego czasu krzywdził i sądzi, że po nadesłanej sumie koń nie będzie miał do niego żalu.

\* **Warszawa.** † Malarz-artyista Henryk Siemiradzki, zmarł w Strzałkowie w Królestwie Polskim. Urodził się pod Charkowem w Rosyi, ojciec jego był generałem rosyjskim i dlatego rodaka naszego często zaliczano do Rosyan, aby nas ukrzywdzić. Stale mieszkiał Siemiradzki w Rzymie, gdzie miał willę. Choroba raka nie dawała mu spokoju w pracy. Szukając ukojenia o uścił Rzym, aby czas wakacyjny spędzić na swym majątku w Królestwie, gdzie dokończył dni swego życia. Przy zgonie jego

była żona, Marya z Prószyńskich, wraz z dziećmi, córką Wandą i synem Leonem. Starszego syna Bolesława, inżyniera chemika w Guzowie, telegraficznie o śmierci ojca zawiadomiono. Zwłoki mistrza spoczną w grobowcu rodzinnym w Warszawie. Najslawniejszym jego obrazem były „Pochodnie Nerona“, który podarował Krakowowi, gdzie jest wystawiony w Sukiennicach. Na wystawie w Paryżu otrzymał za obraz ten wielki medal honorowy i krzyż legii honorowej. Pochodni Nerona zazdroszą Krakowowi największe stolice. Ostatnie słowa Siemiradzkiego, napisane na kartce, były: „Niczego już od ziemi nie żądam, czuję pragnienie śmierci. Proszę o przebaczenie grzechów.“ Zwłoki zmarłego ustawiono w kaplicy Strzałkowskiej. Ci, którzy stroili katafalk, przedewszystkiem kwitnącemi różami owinieli rękę, która tyle arcydzieł stworzyła.

\* **Berlin.** Utopić się chciała w Sprewie w oczach setek ludzi młoda dziewczyna z zazdrości, że narzeczony jej rozmawiał z inną młodą panienką. Zazdrosną pannę zdołano jednak dość wcześnie z wody wydobyć, poczem znowu pogodziła się z swym narzeczonym i udała się do domu.

\* **Monachium,** 26 sierpnia. Dziś w południe załamał się łuk budującego się na rzece Izarze mostu Korneliusza. Dotąd stwierdzono, że 15 osób bądź zostało zabitych, bądź też odniosło ciężkie rany.

\* **Chrystyania,** 26. sierpnia. Z Vadsøe donoszą, że w południowym Warangerze odkryto pokłady żelaza w rzadkiej wielkości. Ludzie fachowi twierdzą, że one przewyższają wszystkie dotychczas znane pokłady żelaza. Odkryto żyły 70 do 200 metrów grube, najmniejsze są 30 metrów grube. Ponieważ pokłady są blisko zatoki Warangerskiej, przeto łatwym będzie ładować kruszec na okręty. Wielka część kruszcu zawiera 60 do 70 proc. żelaza, przeciętnie zaś 40 do 50 proc. Wydobywanie rozpocznie się w przyszłym lecie. Zupełnie blisko płynie rzeka Pasvikelf, która może dostarczyć do pracy 40 do 50 tysięcy sił końskich.

## Rozmaitości.

**Podarek dla Ojca św. Leona XIII.** Z Paryża donoszą: Z okazji Swego jubileuszu ma otrzymać Ojciec św. podarek, który tak pod względem mineralogicznym, jako też i artystycznego wykonania ma być najpośledniej wagi i nader doniosłego znaczenia. Jest nim w prowincyi Minas Geraes w Brazylii znaleziony topaz, drogi kamień, o wadze 1783 gr., czyli 1 kg. 77 dkg. i 4 gramów. Na tym to szlachetnym kamieniu, który współzawodnika mieć nie powinien i zapewne nie będzie go nigdy miał, dłużej wyrzył swego czasu śp. Andrea Cariello wizerunek Zbawiciela w chwili, gdy ustanawia Przenajświętszy Sakrament przy ostatniej wieczerzy Pańskiej. Robota trwała 10 lat; rzeźbiarz profesor użył do niego proszku dyamentowego za kwotę 320 tysięcy marek. Topaz, w mowie będący, był własnością przedtem Burbonów neapolitańskich i przeszedł potem skutkiem wypadków politycznych na własność artysty-rzeźbiarza. Spadkobiercy jego chcieli klejnot sprzedać hrabiemu Caserty, który oświadczył, że mistrzowska robota o wiele przewyższa wartość szlachetnego kamienia, który zatem pozostawia na niepodzielną własność obecnym posiadaczom. Obecnie urządzono składkę na zapłacenie klejnotu, wykupu takowego i uczynienie zeń podarku Ojcu św.

**Ślacy tkacze,** którzy żyją, jak wiadomo, w bardzo marnych warunkach bytu, zostali uszczęśliwieni spadkiem 2 1/2 milionowym. Pieniądze te zapisał swym rodakom zmarły niedawno główny dyrektor Donnersmarckhuty Adolf Kassel. Wspomniałomyślny dobroczyńca zawdzięczał swój majątek jedynie usilnej pracy; z biednego chłopca stał się milionerem i teraz znaczną część dobytku oddał współziomkom. Za pieniądze te mają być dzieci biednych tkaczy wychowane; dziewczyny na dobre gospodynie, a chłopcy na rzemieślników itp.

Resztę mej  
**posiadłości,**  
około 80 mórg dobrej ziemi pod  
kuniczynę, sprzedawać będę  
**w sobotę 6 września,**  
po południu o 1-szej  
w parcelach jak żądane będzie na  
co mających chęć kupna zapraszam  
**Jedzpark,** przy Wartemborku.  
**Helena Brieskorn.**

Moja  
**posiadłość,**  
35 mórg dobrej roli, budynki ma-  
syw, 1 morga torfu, z całym in-  
wentarzem żywym i martwym,  
chęć zaraz z wolnej ręki sprze-  
dać.  
**Josef Jodda,**  
w Montkach na wybudowaniu.  
(Abbau Mondtken p. Jenkendorf).

**Dobrowolna sprzedaż.**  
Mam zamiar sprzedać moją posiadłość  
na wybudowaniu w **Dywitach,**  
tuż przy szosie, składającą się z około  
350 mórg tylko dobrej ziemi, z bar-  
dzo dobrą dwusieczną łąką, wielkim  
zapasem torfu i żwiru (grautu), jako  
i bardzo dobrze utrzymanym lasem,  
nasywnymi budynkami mieszkalnymi  
i gospodarczymi. We wsi 3 prawie  
nowe budynki mieszkalne z ogrodami,  
bardzo dobrze się oplacającą cegielnią,  
która z powodu wielkich zapasów  
gliny da się znacznie powiększyć.  
Wszystko to ma być sprzedane w  
całości lub w parcelach. W tym celu  
wyzaczyłem termin na

**poniedziałek, 1 września**  
przed południem o 10-tej  
w tym pomieszkaniu, na który mają-  
cych chęć kupna zapraszam z tem  
nadmienieniem, że za resztą pieniędzy  
poczeka się kupującym dłuższe lata.

**Artur Romanowski**  
w **Dywitach.**

**Stary Olsztyn**  
(Vorsztand)  
poczta Olsztyn, szuka od 1-go  
października żonatego

**kołodzieja**

albo doskonałego robotnika na  
porządki.

**Dziewczę**

może się zaraz zgło-  
sić do

drukarni

„Gazety Olsztyńskiej.“

**Genowefa**

piękne dzieło ludowe, na-  
kładem »Katolika«, przeszło  
1000 stron, oprawne, cena 7  
marek, jest do nabycia w  
drukarni »Gazety Olsztyń-  
skiej.« Biedniejszym a zna-  
nym osobom dajemy dzieło  
na odpłatę.

Bardzo ważna

Przew. ks. Leonarda Goffiniego  
książka do oświecenia i zbudowania  
duszy chrześcijańsko-katolickiej  
czyli **krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na**  
**wszystkie niedziele i święta**

wraz z wynikającą z tą nauką wiary i obyczajów i  
gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, naj-  
główniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., na-  
bożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej,  
jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych  
mianowicie przez lud polsko-katolicki.

Podług 54-go wydania niemieckiego ks. Otta,  
pomnożone i poprawione przez ks. Franciszka Hatt-  
lar, Tow. Jez.

Z aprobatą Księgo-Biskupiego Konsystorza Dye-  
cezyi Krakowskiej i Księcia-Biskupa Wrocławskiego.

**Wydane ludowe** ozdobione 106 pięknymi  
drzeworytami i dwoma obrazkami kolorowymi, papier  
welinowy, druk wyraźny; obejmuje 976 stron. Ozdo-  
bnie oprawne w półskorek i płótno angielskie, brzeg  
marmurowy z pudełkiem. **Cena 5 marek.**

Do nabycia w drukarni „Gazety Ol-  
sztyńskiej.“ Ażeby ułatwić i najbiedniejszym na-  
bycie tego wspaniałego dzieła, dajemy »Goffiniego«  
rzetelnym a pewnym osobom także na dwu lub trzy-  
razową odpłatę.

**Kalendarze Karola Miarki**

na rok 1903.

**Kalendarz Maryański**

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe  
opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Śpiewniczek polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa niebios. 3. Obraz:  
Chrystus zwycięzca. 4. Obraz: Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa.  
5. Kalendarz ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonkowy.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fen.

**Święta Rodzina**

po kalend. Maryańskim najczęściej polecenia  
godny, zawiera również piękne powieści,  
opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Katechizm rzymsko-katolicki.  
2. Obraz kolorowy: „Święta Rodzina“.  
3. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa  
(Chrystusa“).  
4. Kalendarz ścienny.

Cena 50 fen.

**Przyjaciół Rodziny**

Najtańszy ze wszystkich  
kalendarzy polskich.

niemniej odznaczający się doborową  
treścią, pięknymi ilustracyami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy: „Św. Kazimierz“.  
2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Przy odbiorze większej ilości odpowiednio taniej.

Do nabycia

we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki  
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Ażeby uprzętnąć i z powodu spóźnionej  
pory **wyprzedaje**

**maszyny do sieczenia**  
**Milwaukee i Massey-Harris**

znacznie taniej  
tak długo, dopóki zapas starczy i proszę o łaskawe wczesne  
zamówienia.

**F. Kłodzinski,**

skład i handel maszyn rolniczych,  
Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

**B. Jacob**

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,  
kapelusze, obuwie i  
bieliznę  
jak najtaniej.

**Stary Olsztyn**

(Vorsztand)

poczta Olsztyn, szuka żonatego  
parobka i ogrodnika  
z szarwarkiem.

**Ucznia**

do handlu towarów kolonialnych i ma-  
teryalnych przyjmie zaraz lub później

**N. Waleschkowski,**  
Olsztyn, ulica Prosta.



Karty żałobne,  
wstęgi  
wieńcowe

wykonuje  
drukarnia  
Gazety  
Olsztyńskiej.

**Sprzedaż trawy.**

Sprzedż tegorocznego drugiego sprzętu  
trawy na osuszonych jeziorach odbę-  
dzie się:

1. Na Peludze 8 września  
przed poł. o 9.
2. Na Pęglickim również 8 września  
po południu o 2.
3. Na Patryckim 10 września  
przed poł. o 9.
4. Na Maragu 11, 15 i 18 września  
przed poł. o 9.
5. Na Kiestroju 13 września  
przed poł. 9.
6. Na Świętajskim również 13 wrze-  
śnia po poł. o 2.
7. Na Bogdańskim 17 września  
po poł. o 3.
8. Na Zabinie również 17 września  
po poł. o 3.
9. Na Dobregu i Zaginku 20 wrze-  
śnia przed poł. o 10.

Sprzedż trawy odbędzie się  
tylko za natychmiastową zapłatą. Wa-  
runki sprzedaży zostaną ogłoszone  
przed terminem.